

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnośnikiem
miesięcznie Mk. 5.500.000.—
bez odnośnika „ 5.000.000.—
na prow. mies. „ 5.500.000.—
Zagranicą „ 10.000.000.—
Za zmianę adresu 150.000.—



Niech żyje
Socializm!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 250 000
Nekrologi „ 100 000
zwyčajne „ 150 000
drobie za jeden wiersz „ 100 000
Cena ogłoszeń nietylko rocznic
za wiersz wysokości 1 milimetr
I dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fotograficzne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administacji o 10% drożej
Każda nowa po lwyżka taryfy obowiązują
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Adminal-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 175-70, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Zwycięska obrona 8-godz. dnia pracy.

Pisaliśmy niedawno o ofensywie kapitału niemieckiego przeciwko 8-godzinnemu dniowi pracy, uwieńczonej, niestety, znacznym powodzeniem. Wyjaśniliśmy źródła tej ofensywy i przyczyny jej powodzenia, podkreślając *wyjątkowe* stosunki polityczno-gospodarcze Niemiec powojennych i rozbicie klasy robotniczej. Wskazaliśmy na to, jaka radość zapanowała w międzynarodowej kapitalistycznej na widok przejściowej klęski robotników niemieckich. Endercy wzniesli krajów zapomnieli naraz o swej nienawiści do Niemiec, wyrażali swą solidarność z fabrykantami niemieckimi i gorąco wzywali do naśladowania ich. Wyraziliśmy wreszcie pewność, że robotnicy z poza Niemiec przeciwstawiają się energicznie próbom zamachów na 8-godz. dzień pracy i obroną tę wielką zdobycz społeczną.

Z przyjemnością możemy stwierdzić, że tak się istotnie dzieje, bo oto w dniach ostatnich robotnicy dwóch krajów zwycięsko odparli atak reakcji na 8-godz. dzień pracy, a zwycięstwo to odbiły się głośnie echem w innych krajach i stanie się potężnym bodźcem w walce robotników w obronie ich praw.

14-go b. m. Izba poselska w Belgii odrzuciła 2 projekty rządowe, zmierzające do przedłużenia czasu pracy do 9 godzin (projekt Devèra), ewentualnie o 120 godzin rocznie (projekt Moyersoena). Oba projekty uzasadniano w znany sposób. Przedłużenie czasu pracy ma być tym środkiem ratowniczym, który uzdrowi gospodarkę, zapobiegnie wahaniom walutowym, bezrobociu i t. p. W tych argumentach niema oczywiście ani ziarnka prawdy, a służą one jedynie jako parawan, za którym kryją się prawdziwe zamary kapitalistów: idzie o zrzucenie na robotników wszystkich ciężarów przesilenia gospodarczego, a zarazem o zabezpieczenie sobie prawa do nieograniczonego wyzysku robotników w przyszłości przez obalenie nienawistnej ustawy o 8-godz. dniu pracy. W istocie: dbałość o skarb państwa wyraża się w ten sposób, że się odmawia świadczeń majątkowych z kieszeni fabrykanta, ale „ofiaruje się” dodatkową pracę robotnika! Piękna troska o zażegnanie bezrobocia, gdy jednocześnie powiększa się liczba bezrobotnych przez przedłużanie czasu pracy zatrudnionych robotników!

Walka socjalistów belgijskich przeciwko obu projektom rządowym (drugi projekt pochodził od ministra pracy (!) zbliżonego politycznie do chadeków) przeprowadzona została w sposób mistrzowski. Była to walka długa i żmudna, gdyż trzeba było odparć nie tylko argumenty rzeczowe przeciwników, lecz oszczerstwa, insynuacje, podsyłane złą wolą i nieczystym sumieniem. Ale walka ta skończyła się wspaniałym zwycięstwem, gdyż w decydującym dniu głosowania nad projektami rządowymi posłowie chadeccy szli ręką w rękę z socjalistami, a przeciwko swemu ministrowi Moyersoeni, a nawet kilku liberalów poparli posłów socjalistycznych tak, iż projekt Devèra upadł 136 głosami przeciw 20, a Moyersoena 97 przeciw 66. A robotnicy mieli przeciwko sobie zwarty blok Lewiatana przemysłu belgijskiego, Lewiatana banków, potężną prasę katolicką i liberalną i obie te partie, jako całość. Ale tak drugocząca była krytyka socjalistyczna w parlamencie i w prasie, tak potężny był protest i sprzeciw mas robotniczych na zebraniach i manifestacjach, że nawet poseł liberalny oświadczył w parlamencie, że nie można robotnikom odebrać ich praw wbrew ich woli.

Z bogatej argumentacji w obronie 8-godz. dnia pracy przytoczyć należy, jako jedno z najważniejszych, udowodnienie na podstawie cyfr urzędowych, że 8-godz. dzień pracy nietylko nie przyczynia się do zmniejszenia wydajności pracy, lecz przeciwnie powiększa ją. (Tak np. wydajność w przemyśle włókiennym wzrosła o 15% przy 8-godz. dniu pracy).

Drugie wielkie zwycięstwo odnieśli robotnicy szwajcarscy 17-go b. m., odpierając zamach reakcji na 8-godz. dzień pracy w głosowaniu ludowym 433 tys. głosów przeciw 316 tys.

Robotnikom szwajcarskim udało się w ciężkiej walce zdobyć 8-godz. dzień pracy w r. 1917, a odnośna ustawa weszła w życie 1 stycznia 1920 r. Ale i ta ustawa już przewidywała możliwość przedłużenia czasu pracy do 52 godzin w tygodniu w wypadkach zagrożenia przemysłu krajowego przez konkurencję zagraniczną. Z wyjątku tego robiono wydatny użytek, ale tego fabrykantom było mało i oto w lipcu 1922 r. przeszła nowa ustawa, przewidująca możliwość przedłużenia czasu pracy do 54 godzin w tygodniu w okresach przesilen gospodarczych, albo nawet w czasach normalnych, o ile „ważkie powody” wejdą w grę. Jak widać byłoby to w formie delikatnej obalenia 8-godz. dnia pracy.

Ale ustawa ta nie weszła jeszcze w życie, ponieważ robotnicy wszczęli uścisną agitację, by poddać ją pod głosowanie powszechne (referendum), które na mocy konstytucji szwajcarskiej może obalić u-

Debata nad ośmiogodzinnym dniem pracy i sprawą odszkodowań w Radzie Administracyjnej M. B. P.

W ostatnich dniach stycznia r. b. odbyła się w Genewie dwudziesta sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowej Organizacji Pracy. Obrady dotyczyły głównie sprawy ratyfikacji międzynarodowych konwencji pracy, a przedewszystkiem konwencji o ośmiogodzinnym dniu pracy. Mimo jednomyślnego uchwalenia tej konwencji na Konferencji Waszyngtońskiej w 1919 r., jedynie pięć państw (Bułgaria, Czechosłowacja, Grecja, Indje, Rumunja) poczuło się do obowiązku jej ratyfikowania. Inne zaś państwa czekały, póki pozostałe przystąpią do konwencji. Obecnie zaś w niektórych państwach, a przedewszystkiem w Niemczech, nietylko nie mówi się o ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej, ale czynione są wysiłki całkowitego obalenia tej tak istotnej zdobyczy klasy robotniczej. Nic więc dziwnego, że w tej krytycznej dla ruchu robotniczego chwili — wyłom w jednym państwie staje się zwykle sygnałem do ofensywy kapitalistów państw innych — przedstawiciele klasowych związków zawodowych postawili tę sprawę w sposób jasny i stanowczy na porządku dziennym Rady Administracyjnej M. B. P.

Wniosek, postawiony przez socjalistę holenderskiego Oudegeesta, sekretarza Międzynarodówki Amsterdamskiej, miał brzmienie następujące: „Rada Administracyjna poleca Dyrektorowi 1) kontynuować wysiłki, czynione celem przeprowadzenia ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o ośmiogodzinnym dniu pracy we wszystkich państwach, 2) przypominać szczególnie

chwaloną już przez Radę Związkową (sejm) ustawę. Wytrwała i energiczna akcja socjalistów, którzy w ciągu wielu miesięcy objędzali wszystkie zakątki kraju, jedynając dla siebie także wielu chłopów, nie mogących wyżyć się na nędznej swej roli i zmuszonych do pracy w fabrykach przez kilka dni w tygodniu, przyniosła piękny i obfity plon i wiele przysłużyła się do wzmożenia popularności i autorytetu socjalizmu.

Wreszcie bardzo doniosłym czynnikiem w obronie 8-g. dnia pracy jest robotniczy rząd angielski. Zapowiedział on ratyfikację uchwał konferencji waszyngtońskiej przez parlament, a przedstawicielka Anglii w Międzyn. Biurze Pracy, tow. pos. Bondfield, jest orędowniczką sprawy na terenie międzynarodowym. A że sprawa 8-godz. dnia pracy jest jednym z zagadnień najbardziej międzynarodowych, dowodzi nietylko wale wystrzona czujność i wrażliwość fabrykantów na każdą zmianę ustawy zagranicą, a jednym z ich walnych argumentów jest powoływanie się na to, że skoro gdzieś robotnicy pracują ponad 8 godzin, to obowiązkiem „patriotycznym” i względny gospodarce nie dają im patrzeć spokojnie, jak robotnik w swym własnym kraju pracuje, jak człowiek, a nie jak bydło.

Z tego punktu widzenia byłoby rzeczą pożądaną, by rząd angielski użył całego swego wpływu na terenie międzynarodowym, a także w przyszłych rokowaniach w sprawie odszkodowań w kierunku poskromienia wyuzdanych apetytów kapitalistów niemieckich.

Klasa robotnicza może więc przy wyrażeniu woli i siły organizacyjnej z otuchą spoglądać w przyszłość i dziś, wraz z towarzyszącymi belgijskimi i szwajcarskimi wzniesć okrzyk: niech żyje 8-godzinny dzień pracy!

ków odnośnie do czasu pracy. Dlatego Niemcy zwracają się do Rady Administracyjnej M. B. P. o dopomożenie im w uzyskaniu pokoju i wolności gospodarczej, które im pozwolą pracować dla postępu społecznego. W każdym razie, o ile tych słowników w Niemczech nie będzie, pochod postępu społecznego będzie zatrzymany, nietylko w tym kraju, ale na całym świecie.

Delegat robotników niemieckich, socjalista Lépant, wystąpił z krytyką tego stanowiska. Przypomniał, że „robotnicy niemieccy nigdy nie zaprzeczali konieczności spłacenia odszkodowań, że jednak nie dopuszczalne jest kładzenie całego tego ciężaru na barki robotnicze”. Należy znaleźć inny środek, a nie przedłużenie dnia pracy. Doświadczenie wykazało, że niekoniecznie powoduje ono zwiększenie produkcji.

Te same poglądy wyłuszczył w dłuższym przemówieniu Leon Jouhaux. Przypomniał on szereg deklaracji przemysłowców i inżynierów francuskich, stwierdzających, że od czasu stosowania 8 godz. dnia pracy produkcja nie spadła, przeciwnie, w niektórych przemysłach wzrosła i zwrócił uwagę na urzędową ankietę, która stwierdziła zmniejszenie alkoholizmu wskutek ograniczenia czasu pracy.

W dyskusji zabrała głos, jako przedstawicielka Rządu angielskiego socjalistka Małgorzata Bondfield, popierając wniosek robotniczy. Przypomniała, że obecny angielski minister pracy Tom Shaw był prezesem „komisji 8 godz. dnia pracy” na Konferencji Waszyngtońskiej, co daje gwarancję, że nie zaniedba on niczego, aby uzyskać ratyfikację tej konwencji przez Anglię. Stwierdziła, że badania i doświadczenia angielskie wykazały, że, jeśli chodzi o wzmożenie produkcji, to inne czynniki, aniżeli liczba godzin pracy, należy brać pod uwagę. Należy coraz więcej, przy ciągłej mechanizacji pracy, liczyć się z energią i zdrowiem robotników.

Nie możemy tu streszczać wszystkich przemówień. Z podanych jednak powyżej, można wnioskować, że częściowe zwiększenie ośmiogodzinnego dnia pracy w Niemczech uważane jest nietylko przez robotników, ale również przez sfery przemysłowców i rządowe, za czasowe jedynie; że w Niemczech bierze górę opinia o konieczności spłaty odszkodowań; że nawet przemysłowcy ratyfikacji konwencji uważają za pożądaną (wniosek Carlier). L. W.

Sanacja gospodarcza a banki.

Akcja sanacyjna Rządu i ustabilizowanie się kursu marki, wywołało przysilenie nietylko w przemyśle ale także — z innych oczywiście powodów — w świecie bankowym.

Cały szereg banków w Warszawie i na prowincji ogranicza silnie swoje czynności, co przejawia się w masowych wprost wydalaniach pracowników. Niektóre banki poszły tak daleko, że wypowiedziały zatrudnienie wszystkim pracownikom, do tych należą:

Bank Kredytowy, Bank Mazowiecki, Bank Stołeczny, Bank Powszechny Piotrkowski, Bank Wschodni, Bank Handlowo - Przemysłowy w Łodzi.

Inne przeprowadzają narazie redukcję częściową i tak Bank przem. warsz. (60% wydalonych), Bank dla handlu i przemysłu (60%), Bank zachodni (35%), Bank Małopolski (20%), Bank Zw. Spółek zarobkowych (10%), dalej Bank zjedn. ziem polskich i Akc. Bank związkowy.

Centrala Banku Handlowego w Warszawie wprowadziła dotąd nie wypowiedziała niko-

Zarówno przedstawiciel rządu, jak i przemysłowców niemieckich pod osili, że chodzi im tylko o spłatę odszkodowań, Delegat rządowy p. Feig powiedział, że gdy Niemcy odzyskają swą równowagę ekonomiczną, to powrócą do normalnych stosun-

